Nr. 39. Nowy Targ, dnia 3 października 1915 r. Rok III.

I R 19 15

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor, w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary.
Numer pojedynczy 10 hal.

Patryotyczny czyn Biskupów polskich.

Pamiętnym i wdzięcznie na zawsze zapisanym pozostanie w sercach naszego narodu dar, jaki niedawno temu przysłał na rzecz ofiar wojny w Polsce, papież Benedykt XV. Wraz z darem Ojca świętego dla zniszczonej Polski przybył wówczas list ks. kardynała Gasparriego, wyrażający myśl Papieża, aby Biskupi polscy „zwrócili się ze swem braterskiem wezwaniem do wszystkich katolików, aby pozyskać ich jako naśladowców modlitwy i pieniężnej ofiary wspólnego Ojca Wiernych".

Życzeniom Papieża stało się zadość. Episkopat polski zwrócił się z gorącą odezwą do arcybiskupów i biskupów całego świata, prosząc o pomoc dla naszego nieszczęśliwego narodu.

Z wysokości tronów biskupich padły słowa dostojne w treści, przepojone gorącą miłością ojczyzny, prośba serdeczna do narodów świata roztaczająca ogrom nędzy, w jakiej się nie z własnej winy znaleźliśmy.

„Polska — mówi odezwa Episkopatu polskiego — ten rozległy kraj katolicki, wskutek najstraszniejszej wojny przechodzi niewymowne cierpienia i jest w swojej większej części zniszczona doszczętnie i pogrążona w nędzę tak okropną, że podobnej świat bodaj jeszcze nie widział. Miliony bowiem wojsk walczą przeciw sobie na naszej ziemi, a okrutne konieczności wojny są przyczyną klęsk niesłychanych. Legło w gruzach kilkaset miast, kilka tysięcy wsi i około tysiąca kościołów. Niedość, że na ogromnych przestrzeniach wyczerpały się zapasy żywności, ale nadomiar nieszczęścia Polacy zmuszeni są walczyć w trzech wrogich sobie armiach i często brat brata, syn ojca, krewny krewnego, przyjaciel przyjaciela mimowoli życia pozbawia. Ojciec święty odczuwa dokładnie to wyjątkowo straszne położenie Narodu Polskiego, mówiąc, że „ten Naród bardziej niż którykolwiek inny dźwigał, i dźwiga jeszcze okrutne brzemię wojny".

W dalszym ciągu zwraca się odezwa do biskupów i arcybiskupów świata z prośbą, by raczyli w dyecezyach swoich nakazać, żeby w niedzielę dnia 14 listopada 1915 r. we wszystkich kościołach duchowieństwo zapowiedziało, że niedziela następna, przypadająca dnia 21 listopada 1915 r. jest przeznaczona na te modły i zbieranie tych ofiar, za które wszystkim uczestnikom, a przez to i całej Polski miłosiernym dobroczyńcom Ojciec święty „udziela z całego serca osobnego Błogosławieństwa Apostolskiego".

Odezwę, datowaną w Poznaniu, Lwowie, Warszawie i Krakowie z dnia 15 sierpnia b. r. podpisali:

Edmund Dalbor, Nominat, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. *Józef Bilczewski*, Arcybiskup Lwowski (obrz. łac.) *Józef Teodorowicz*, Arcybiskup Lwowski (Obrz. orm.) *Aleksander Kakowski*, Arcybiskup Warszawski. *Franciszek Albin Symon*, Arcybiskup Tyt. Atalijski. *Karol Hryniewicki*, Arcybiskup Tyt. Pergeński. *Adam Stefan Sapieha*, Xiążę Biskup Krakowski. *Augustyn Łosiński*, Biskup Kielecki. *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki*, Biskup Kujawsko-Kaliski. *Antoni Julian Nowowiejski*, Biskup Płocki. *Józef Sebastyan Pelczar*, Biskup Przemyski. *Maryan Ryx*, Biskup Sandomierski. *Leon Wałęga*, Biskup Tarnowski, *Kazimierz Ruszkiewicz*, Biskup Tyt. Beryski, Sufr. Warszawski. *Władysław Bandurski*, Biskup Tyt. Cydoński, Sufr. Lwowski. *Anatol Nowak*, Biskup Tyt. Irenopolitański, Sufr. Krakowski. *Paweł Jedzink*, Biskup Tyt. Temizoński, Wikaryusz Kapitularny Poznański. *Wilhelm Kloske*, Biskup Tyt. Teodozyopolitański, Wikaryusz Kapitularny Gnieźnieński.

Wojna światowa.

W poglądach politycznych na sprawę polską, zabrał niedawno głos hrabia Juliusz Andrassy, Węgier, były minister, uchodzący za męża wielkiego znaczenia w polityce. Głos Andrassego zawiera pierwsze z wysoko położonej osoby, pochodzące jasne i stanowcze określenie przyszłości Polski. Wywody wybitnego męża stanu można podać w trzech zasadniczych punktach: 1) Ziemie polskie muszą być od Rosyi oderwane. 2. Wywalczonej Polsce musi się nadać takie prawnopaństwowe stanowisko, iżby ono było lepsze od jej obecnego położenia. 3) O zupełnie niezależnem Królestwie Polskiem nie może być mowy; byłoby to niebezpiecznem zarówno dla Austro-Węgier i Niemiec, jak i dla Polaków samych. Wyzwolenie Polski nie może robić wrażenia nowego podziału. Wolna Polska niepodzielona powinna zostać w związku z jednem z mocarstw środkowych, które będą dalej między sobą najściślejszym związane sojuszem.

Tak stanowczego wypowiedzenia się w sprawie polskiej, jeszcześmy dotychczas od mężów politycznych nie słyszeli. Rozwiązanie zaś sprawy polskiej, jakie proponuje hr. Andrassy, idzie po linii dążeń Naczelnego Komitetu Narodowego. Za takie jasne i otwarte powiedzenie, spotkało hr. Andrassego ze strony przedstawicieli polskich szczere uznanie i wdzięczna podzięka. Zrozumienie wspólności interesów polsko węgierskich odżywa w całej pełni na nowo. W nasze zaś serca wstępuje nadzieja, że przy czynnem poparciu takich mężów, jak hr. Andrassy, sprawa polska będzie w przyszłości pomyślnie załatwiona.

Pożoga wojenna zatacza dalsze kręgi w Europie. Bułgarya bowiem, nie mogąc drogą układów uzyskać od Grecyi i Serbii zdobytej na Turkach Macedonii, zarządziła mobilizacyę, by z bronią w ręku dochodzić swoich praw. Postawa zbrojna Bułgaryi spowodowała Rumunię i Grecyę do dalszych zbrojeń. Wybuch pożaru na Bałkanie zależeć będzie od powodzenia nowej wyprawy sprzymierzonych na Serbię i od postawy Serbii, która już jest skłonną poczynić dalekie ustępstwa w ziemi dla Bułgarów. Wyprawa zbrojna wojsk austryacko-niemieckich do Serbii, obok upokorzenia Serbów ma na celu bezpośrednie połączenie się z Turcyą, aby jej przyjść z pomocą do walecznie bronionych Dardanelli.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

W Galicyi wschodniej nad Seretem i nad Prutem położenie nie uległo zmianie. Na północ od linii Seretu toczą się walki koło Załoziec i Nowo-Aleksinca i na drodze prowadzącej do Brodów. Ataki rosyjskie na wspomniane miejscowości załamały się pod naporem naszych wojsk w całości tak, że Moskale cofnęli się na wschód.

Na Wołyniu wypadkiem dnia jest odwrót Rosyan z pod Łucka i Dubna, z odcinków Ikwy i Styru. W ten sposób ofenzywa rosyjska w obszarze Wołynia, doznała takiego samego losu, jaki przypadł jej w udziale poprzednio w Galicyi wschodniej.

Historya ataków rosyjskich jest krótką. Po zatrzymaniu uderzenia rosyjskiego nad Strypą, postanowili Rosyanie skierować główny swój cios przeciw tym siłom austro węgierskim, które stały nieomal pod bramami Równa na wschodnim brzegu Stubieli, i okrążały zarazem Równo od półnoey, usadowiwszy się w okolicy Derazna na prawym brzegu Horynia. Trzeba przyznać, że strategiczne założenie rosyjskiej akcyi wołyńskiej rokowało, w razie udania się jej, wielkie korzyści. Armie sprzymierzone, walczące na północ od Polesia, pozbawione zostałyby związku z armiami operującemi na Wołyniu i w Galicyi, armia gen. Puhalli i lewe skrzydło armii gen. Boehm-Ermollego zostałoby zepchnięte na zachód, a tem samem niemożliwy stałby się do utrzymania front nad Strypą. Wytworzyłaby się podobna sytuacya, jakiej świadkami byliśmy z początkiem wojny, w czasie pierwszego uderzenia Rosyan na Galicyę.

W tym celu korzystając z posiadania wypróbowanego obozu wypadowego, jakim jest Równo, tudzież z koncentrujących się w niem linii kolejowych, rzucili Rosyanie w odcinek Stubieli i na wschód od Ikwy przeważające siły, które miały rozbicia frontu austro-węgierskiego dokonać.

Kierownictwo armii austro-węgierskich szybko zoryentowało się w grożącem niebezpieczeństwie, i zarządziło ruch wsteczny, który front austro-węgierski przesunął na zachód od Stubieli, w odcinek Styru, tudzież odcinek Ikwy, na silnie umocnione stanowiska O front ten rozbijały się przez kilka dni silne uderzenia rosyjskie, z ogromnemi stratami dla atakujących. I jakkolwiek miejscami stanęli Rosyanie chwilowo na zachodnim brzegu Styru i Ikwy, jednak w końcu nastąpiło przesilenie, po którem, jak ostatni komunikat donosi, Rosyanie uznali za stosowne nie tylko zaprzestać dalszych ataków, lecz nawet niespodziewanie rozpocząć odwrót ku wschodowi.

Z armią na Wołyniu łączą się działania wojsk od zatoki Ryskiej aż do Pińszczyzny.

W zatoce morskiej ryskiej lotnicy niemieccy zaatakowali rosyjskie okręty wojenne, między tymi jeden okręt liniowy i kontrtorpedowiec zostały trafione. Flota rosyjska odjechała jak najszybciej w kierunku północnym.

Na froncie południowo-zachodnim od Dźwińska odebrano Moskalom dalsze stanowisko. 9 oficerów i przeszło 1300 żołnierzy wzięto do niewoli. Zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Na zachód od Wilejki atak prowadzony jest w dalszym ciągu.

Na południe od Smorgonów odparto silne kontrataki rosyjskie.

Między Krewem a Wiszniewem wojska sprzymierzone poczyniły postępy.

Prawe skrzydło i grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego oczyściły z Rosyan brzeg zachodni Niemna aż po Szczersy i brzeg Serwecza i Szczary.

Na wschód od Baranowicz Moskale mają w ręku jeszcze małe przyczółki mostowe. Walka na całym froncie jest w toku.

W Pińszczyźnie położenie jest niezmienione.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Włochami, Serbią i Czarnogórą.

Na granicy serbsko-czarnogórskiej od tygodnia nie ma bliższych wiadomości, prócz wzmianki, że nie ma żadnych szczególnych zdarzeń. Fachowcy przytaczaja zdania, że Anglia i Francya rozpoczęła dlatego wielkie ataki na granicy belgijsko-francuskiej, aby wstrzymać ataki na wyczerpanych Serbów.

Na włzskim terenie bojowym jest położenie niezmienione. Próby Włochów, by zbliżyć się do naszych stanowisk na Montepiano, zostały odparte.

Na północnym skraju wyżyny Doberdo załamał się atak oddziału bersaglierów na naszych przeszkodach.

Wojna Niemiec i Austro-Węgier z Francyą, Anglią i Belgią.

Na zachodzie jest w toku wielka bitwa, której przebieg jest według urzędowego sprawozdania następujący:

Francuzi i Anglicy wykonują teraz przygotowaną od miesięcy ofenzywę. Walki, które wskutek tego się wywiązały, trwają dalej, lecz atakujący nie zbliżyli się do swego celu w wydatniejszej mierze. Nad wybrzeżem próbowały również angielskie okręty brać swoim ogniem udział w walkach, zwłaszcza ostrzeliwując Seebruegge, nie miały jednak żadnego powodzenia. Gdy

6 SZWADRON UŁANÓW POLSKICH LEGIONÓW

(na obchodzie 18/VIII. 1915 w Piotrkowie.)

Siodło nowe a koń tłusty,
jedzie w pole szwadron szósty!
Raz, dwa, trzy, cztery,
Raz, dwa, trzy!

rozlega się piosnka wokół po polach i drodze, prowadzącej do Piotrkowa.

Ułani jadą!

Z chat przydrożnych i pól, wychodzą mężczyźni, kobiety i dzieci, przypatrzeć się ułanom polskim. A nasi jadą: jadą równo łeb do łba, pobrzękują szablami, miny dziarskie, czapki z czerwono wyszytą „szóstką“ na bakier. Widać, że jedzie „sakramencki“ 6 szwadron. Tu matka trzyma za rękę syna i szepcze mu: — Widzisz — to ułani polscy — Legiony — Twój tatuś także był w polskich ułanach, ale dawno, dawno.

I Moskali na proch zmiele,
Bo Pryziński jest na czeie

śpiewają dalej ułani tą piosnkę, śpiewają wszyscy, ale najgoręcej, najgłośniej, to członkowie chóru pod batutą kaprala Staszka Zaleskiego. A na czele na kasztanie jedzie komendant szwadronu porucznik Jan Pryziński. Wie, że stukilkudziesięciu ludzi ma za sobą, i to ułanów „morowych“, „sakramenckich“, oddanych sobie; więc jedzie dumny i prowadzi. On zformował ten szwadron, on go zaopatrzył w broń i konie i jemu spadnie część sławy, gałązka lauru, jaką z pewnością zdobędzie sobie 6 szwadron na polu chwały. Boją się go wszyscy, bo srogi jest w karaniu za przestępstwa, ale i lubią go wszyscy bardzo, bo dla karnych jest gdyby ojcem.

Na samym przedzie
Nasz Gutek jedzie
Ułani, ułani, ułani są!

Jedzie pierwszy pluton ukochanego przez podwładnych, podporucznika Gustawa Ceratkiewicza. Chłop w chłopa, liście dębowe za ułankami, uśmiechnięte twarze, zawadyackie miny. Jest w tym plutonie wirtuoz szwadronowy, wł. dóbr-szeregowiec St. Starzewski, jest pięciu graczy footballowych z drużyny: „Kawalerya I“. Pamiętają wszyscy, jak w kadrze trzymano się z rezerwą, kiedy mówiono o tworzącym się szóstym szwadronie, dopiero jak chorąży Ceratkiewicz powiedział, że wstępuje do 6 szwadronu por. Pryzińskiego, wszystko rzuciło się do zbiórki i błagać go poczęli o przyjęcie. Byli tacy, którzy składali szarże, aby módz chociaż jako szeregowcy iść za ukochanym chorążym. Niejeden tam łzę otarł w kącie, gdy mu powiedziano, że już miejsca niema. Zdawało się, że dzieje się to w napoleońskich czasach, wyglądało, jakby ustęp z książki wyjęty. Drugi pluton pozostaje pod komendą młodego aspiranta oficerskiego Lesława hr. Romera, trzeci asp. Łupkowskiego, czwarty ma komendant Prószyński.

Szeregowcy to ułani bądźto ze szwadronów drugiego i trzeciego (a nawet od Beliny), ze szpitala końskiego, z kadry, a także nowozaciężnych z piechoty

jeden okręt zatonął, a dwa zostały uszkodzone, reszta cofnęła się.

W odcinku Ypern poniósł nieprzyjaciel wielkie straty, a korzyści nie osiągnął. W naszych rękach zostawili Francuzi 2 oficerów, 100 żołnierzy i 6 karabinów maszynowych.

Na południowy wschód od Lille udało się nieprzyjacielowi wyprzeć ,edną naszą dywizyę pod Loos z najprzedniejszych linii do drugiej linii obronnej. Przytem z natury rzeczy ponieśliśmy znaczne straty także w materyale wszelkiego rodzaju, utraconym między pozycyami. Kontratak się rozpoczął i postępuje skutecznie naprzód. Opróżniliśmy dobrowolnie gruzy byłej wsi Souchez. Wiele innych ataków na tym froncie zostało gładko odpartych, na wielu miejscach wśród bardzo wielkich strat dla nieprzyjaciela. Odznaczył się przy tem szczególnie 39 pułk pospolitaków, który już podczas majowej francuskiej próby przedarcia się na północ od Neuville, musiał wytrzymać główne pchnięcia. Wzięliśmy tu do niewoli przeszło 1200 jeńców, wśród nich angielskiego komendanta brygady i wielu oficerów i zdobyliśmy 10 karacinów maszynowych.

Również w obrębie między Reims a Argonami jedna dywizya niemiecka musiała na północ od Perthes opróżnić swoje najprzedniejsze pozycye zniszczone przez prawie 70 nieustannych ostrzeliwań i zająć drugą linię położoną za tamtą o 2 do 3 km. w tyle. Zresztą jednak i tutaj rozbiły się wszystkie nieprzyjacielskie próby przedarcia się.

Szczególnie zacięcie walczono na północ od Mourmelon le Grand i na południowy zachód Argonów. Tu też nasze dzielne wojska zadały atakującym największe straty. Dolnoniemiecka i heska obrona krajowa biły się świetnie. Do niewoli dostało się przeszło 3750 Francuzów, w tem 39 oficerów.

W ciągu walk mieli nasi lotnicy dobre powodzenia. jeden lotnik bojowy zestrzelił jeden angielski aparat na zachód od Cambrais. Na południe od Metzu porucznik Boelke, który wzniósł się był do lotu próbnego, strącił jeden aparat Voisina. Podoficer Boehm który wzniósł się był w celu spędzenia francuskiej flotyli aueroplanów, składającej się z 3 aparatów, strącił dwa z nich, tylko trzeci uszedł.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą, Anglią i Włochami.

Na froncie kaukazkim na wschód od okolicy Hoszach pobiły tureckie wysunięte naprzód posterunki rosyjskie które zmuszono do ucieczki w wschodnim

---

(między nimi dwóch b. chorążych, służących obecnie jako szeregowcy).

Jedzie szósty szwadron zwarty
Gibki, sprawny, w boju czarty
Niechaj mochów tęgo bije
Szósty szwadron niechaj żyje!

śpiewają ułani, a potem coś wesołego, parafraza piosnki 30 p. p. (lwowskiego) na nutę operetki wiedeńskiej:

Marsz do Włoch szósta szkadrona
Na włoskiego makarona,
Będziem Włochów w skórę bili
Italianki . . . całowali
Florencyę zdobędziemy
W Kwirynale obiad zjemy
Wtedy luba w płacz
Wtedy luba w szloch
Gdy mię zgładzi jaki Włoch!

Komenda: „Baczność“ wszyscy milkną, szwadron wchodzi majestatycznie na boisko koło Piotrkowa, gdzie ma uczestniczyć w mszy polowej w rocznicę urodzin NJP. Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.

Komendant zdaje raport pułkownikowi komendantowi grupy Grzesickiemu, ten zachęca kawaleryę słowami: „Dobrze chłopcy! głowa do góry, tak, b. dobrze!“ Następują formacye na boisku. Widać małe oddziały austr. piechoty i karabinów masz., oraz nasza Legionowa piechota mogąca innym służyć za wzór, szósty pułk komendanta majora Rylskiego, który jechał na ślicznej starogniadej klaczy: „Zuli“, ofiarowanej mu na czas wojny przez komendanta I plutonu 6 szwadronu. Dalej stoi baterya artyleryi i 6 szwadron kawaleryi Legionów. Komendant szwadronu por. Pryziński komenderuje: „Baczność, szable w dłoń — defilada w prawo — szwadron w prawo patrz!“ I gdy zbliżyliśmy się do stojącego obok jenerała piechoty Eks. Lustiga, wszystkie twarze były w prawo zwrócone, jak jeden mąż, łby końskie wyciągnięte pod sznur, równo; nikt oka nie zmróży. Jenerał poinformowany, że dzień przed uroczystością dostał szwadron konie i to takie, które nigdy pod siodłem nie chodziły, zdziwił się, klasnął w ręce i zawołał: Brawo! Polnische Ulanen! Wkrótce już po mszy i po defiladzie szwadron przejeżdża Alejami szkolnemi, ulicą Kaliską, gdzie odbyła się defilada przed austr. Komendą, potem obiad i powrót do Milejowa, gdzie kwateruje 6 szwadron kawaleryi Legionu Polskiego.

Przytoczę jeszcze 1 punkt rozkazu Nr. 21 z dnia 18 sierpnia, który brzmi:

„Do wiadomości szwadronu podaje się, że z okazyi dzisiejszej wzorowo postawionej rewii szwadron dostał pochwałę i uznanie od gubernatora, generała Lustiga, od pułkownika komendanta brygady Grzesickiego i od majora Rylskiego, co z przyjemnością ogłaszam.

Jan Pryziński, kmd. szwadronu.

Piotrków. 22/VIII. 1915. *Władysław Leliwa.*

kierunku. Moskale przy ucieczce pozostawili znaczną ilość karabinów i innego materyału wojennego.

W Dardanelach pod Anaforta zdobyła turecka kolumna wywiadowcza na lewem skrzydle w angielskich okopach strzeleckich około 30 karabinów i materyał wojenny. Odebrali też część pozycyi obsadzonej przez anglików podczas wylądowania.

Pod Ari Burnu słaba wymiana ognia. Pod Seddil Bar zaatakował jeden z naszych oddziałów na lewem skrzydle przy pomocy granatów ręcznych pozycye, skąd ze strony anglików rzucano bomby, przez co uniemożliwiono mu miotanie bomb.

Udział Suleji

w dziele „Na Skalnem Podhalu“.

Kuryer Codzienny w Nr. 242 z dn. 21/9 pisze:

Szanowna Redakcyo! Z góry byłem przygotowany na to po śmierci Andrzeja Suleji, że „Gazeta Podhalańska“ wystąpi w obronie jego rzekomego współpracownictwa w „Skalnem Podhalu“. „Gazety Podhalańskiej“ nie czytuję, na notatkę jednak podług niej powtórzoną w nrze 241 „Ilustr. Kuryera Codz.“ odpowiadam co następuje:

Kiedy wydałem pierwszy tom „Na Skalnem Podhalu“, zjawił się u mnie Andrzej Suleja z Bystrego pod Zakopane, ze słowami, że się „odemnie dopiero dowiedział, że po góralsku można pisać“. W następstwie przyniósł mi swoje papiery, pisane gwarą. Za cenę, jaką chciał, kupiłem od niego **trzy** opowiadania, które włączyłem do drugiego tomu „Na Skalnem Podhalu“ z wyraźnym tytułem: „Z papierów Andrzeja Suleji z Kościelisk (stamtąd był rodem) **dwa** zaś opowiadania z wyraźnem zaznaczeniem, że są podług oryginału góralskiego czy też z pism Suleji, nie pamiętam, wstawiłem w nowellę o „Sobku jaworcarzu“ i **jeden** ustęp również z wyraźnem tem samem zaznaczeniem, w nowellę „Jak umarł Jakób Zych“. To jest wszystko.

Dodaję tu nadto bardzo wyraźnie, że te rzeczy nie są utworem Suleji, lecz powszechnie znanemi opowiastkami góralskiemi, spisanemi tylko przez Suleję. Cała treść noweli o Zychu, jej pomysł, jego przeprowadzenie nie jest oparte w żadnym szczególe na jakichkolwiek papierach Suleji. Osobliwem jest twierdzenie, że Suleja często „chętnie odstępywał swoje notatki, zadowalniając się skromną wzmianką“ i że miał stąd „niejedną przykrość“, gdyż Suleja sprzedał parę kartek swego skryptu, został wymieniony najdokładniej jako ich autor, a mimo to szerzył najbardziej uwłaczające mojej czci i osobistej i autorskiej wieści. Do tego stopnia, że aż zwrócono mi na to ze strony góralskiej uwagę. Wtenczas zawezwałem Suleję do siebie, a nie mogąc z nim dojść do ładu, zażądałem od niego, aby przedstawił publicznie dowody.

Z poważaniem
Kazimierz Tetmajer.

Kraków, 19/IX 1915.

Termin powołania pospolitaków.

Obowiązani do pospolitego ruszenia austryackiego i węgierskiego, urodzeni w r. 1897, to jest 18-letni, którzy uznani zostali w Austryi przy przeglądach za uzdolnionych, będą musieli zgłosić się do służby 15 października 1915. — Obwieszczenie odnośne pojawi się w dniach najbliższych. W tym samym terminie zgłosić się mają do służby także Bośniacy i Hercegowińcy, urodzeni w r. 1897, których przy przeglądzie uznano za zdolnych do służby. Jako następny etap wchodzą w rachubę ci, którzy przy ponownym przeglądzie lat popisowych 1873 włącznie do 1877, następnie 1891, 1895 i 1896 uznani zostali za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią w ręku. Powołanie ich, jak to z obwieszczenia o ponownym przeglądzie odnośnych klas wywnioskować można, zamierzone jest na połowę listopada. Dopiero potem wchodzi w rachubę powołanie 43- i 50-letnich, tak, iż z wszelkiem prawdopodobieństwem można przyjąć, że te lata przed końcem listopada nie będą musiały zgłosić się do służby.

Z tego wynika, że doniesienie, jakoby prezydent ministrów wobec przedstawicieli kół rolniczych konkretne poczynił oświadczenia co do terminów powołania pospolitego ruszenia drugiego powołania, polegają na błędnem zapatrywaniu.

Powołanie 18-letnich. Dziennik rządowy ogłasza, iż urodzeni w 1897 pospolitacy, którzy przy przeglądach uznani zostali za zdolnych do służby z bronią w ręku, następnie tacy, którzy odkomenderowani, w międzyczasie zaś zwolnieni zostali, o ile nie zostali wyraźnie wykluczeni (enthoben) z szeregów, mają d. 15. października stawić się we właściwej komendzie. Rozporządzenie to odnosi się także do obywateli austryackich i bośniacko hercegowińskich, którzy na Węgrzech przy przeglądzie uznani zostali za zdolnych.

42—47-letni pospolitacy nie będą powołani przed 15 listopada. „Neues Wien. Journal“ dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że powołanie do szeregów pierwszej grupy pospolitaków, liczących lat 42 do 50, a mianowicie 42 do 47-letnich (pierwsza grupa), w żadnym razie nie nastąpi przed połową listopada.

Rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską“! Jednajcie nowych prenumeratorów!

Z KRONIKI LEGIONÓW.

W III pułku Legionów polskich w armii austryacko-węgierskiej służy — jak wiadomo — najliczniejszy oddział legionistów z Podhala, tworząc 1 i 12 kompanię. Kompania pierwsza, zwana „żelazną gwardyą“ zakosiańską, odznaczyła się wielokrotnie dzielnością



Podoficerowie i komendant 1 kompanii III pułku Legionów.

Patrząc od strony lewej ku prawej, widzimy następujących podoficerów: Aleksandra Kahla, Stanisława Kowalskiego (zabity w ataku nocnym Moskali na Rafajłową), Czesł. Sknurzyla, Tadeusza Kahla, Janusza Dżugaja, Bytomskiego, chorąż. Modesta Sieranta, podof. Maryana Urbana, podporucznika Sokołowskiego (komdt komp.) podoficerów: Juliana Ossowskiego i Mieczysława Udzielę.

Pierwszym komendantem „żelaznej gwardyi“ zakopiańskiej był dzisiejszy komendant całego pułku III, podpułkownik Henryk Minkiewicz, który wyruszył z Nowego Targu na jej czele we wrześniu roku zeszłego.

* * *

W sali magistratu krakowskiego odbyło się 25 września b. r. zebranie tamtejszego Komitetu opiekującego się superarbitrowanymi legionistami z udziałem delegata komitetu centralnego w Wiedniu. W dyskusyi nad sprawozdaniami podniesiono potrzebę ścisłego rozgraniczenia terenów działalności i oddzielenia akcyi opieki nad superarbitrowanymi legionistami od zadań i czynności N. K. N., poczem uchwalono utworzyć wspólną instytucyę opieki, niezależną od N. K. N.

Uchwałę tę powitał patryotyczny Kraków z uznaniem. I słusznie. Byłym legionistom, jak i innym żołnierzom naszym i wogóle polskim ofiarom wojny należy się współczucie i czynna opieka całego społeczeństwa. Łączenie tej sprawy z polityką N. K. N., czy inną akcyą podobną nie jest wcale pożądane i potrzebne.

LISTY.

W Makowie siedzą baby w kozie za drogie sprzedawanie jaj i masła; wskutek tego tylko ci najbiedniejsi przynoszą na targ te artykuły, ale tacy zwykle mają bardzo mało do sprzedania.

Tu jest kalkulacya taka: Zarząd gminy chce, aby kwarta masła (więcej niż 1/2 kilo) kosztowała 2 K 40 h, zaś 5 jaj 40 h. Tymczasem najpodlejszego mięsa kilo kosztuje 2 K 80 h, a słoniny kilo 5 K 60 h. Trzeba wiedzieć, że gdyby wszyscy chłopi świnie bili, to prawie żadnych świń nie byłoby w obrocie handlowym; ale świnie biją tylko ci najbogatsi, a biedniejsi muszą świnię sprzedać, aby się na raz

poratować groszem. Omastę zaś wolą kupować częściowo według potrzeby. Ale teraz pocóż ma sprzedać masło, aby za to daleko mniej słoniny kupić, więc też woli zjeść 9 jaj, niż ¼ kilogr. bardzo lichego mięsa. Zresztą dlaczegóż u żydów wszystkie szmatki są 3 razy droższe, a najpodlejsze chodaki kosztują 30 K, jakie przedtem 6 K kosztowały.

Więc: brać za łeb albo wszystkich — albo nikogo. *Chłop ze wsi.*

Czas odnowić prenumeratę za trzeci kwartał i drugie półrocze!

KRONIKA.

Na ratunek Narodu złożyli u Skarbnika Komitetu Biskupiego: Parafia Nowe Bystre 95 K. 98 hal. Panie Sabatowiczowe z Białki ciepłe ubranka dla dzieci.

Na superarbitrowanych legionistów złożono w Redakcyi 23 K., jako dochód z domowego przedstawienia, urządzonego u p. Markockich.

Na fundusz Dra Gawlika w myśl odezwy Komitetu szpitala złożyli: Dr. Jan Bednarski 20 K. Dr. Stefan Dąbrowski 20 K. P. Helena Dłuska 20 K. L. Czech 2 K. T. Buła 1 K.

Ochota wojenna. Z gimnazyum nowotarskiego zbiegło bez wiedzy rodziców sześciu uczniów do legionów. Uczniowie byli w piątej i szóstej klasie.

Rodzice wszczęli starania, by synowie powrócili do domu i dopiero po odpowiedniem rozwinięciu fizycznem mogli dać życie za Ojczyznę. Starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Jednorazowa nauka dla całego gimnazyum nowotarskiego będzie zaprowadzoną w dniach najbliższych. Dotychczas bowiem z braku lokali nauka pewnych klas odbywała się rano, pewnych po południu. Jednorazowa nauka będzie radośnie przyjętą i przez uczniów, nauczycieli i rodziców.

Echa z pogrzebu ś. p. Witkiewicza. W uzupełnieniu opisu pogrzebu ś. p. Stanisława Witkiewicza zaznaczyć należy, że pogrzeb zmarłego odbył się kosztem gminy Zakopanego, która pragnęła tym sposobem dać wyraz swej wdzięcznej pamięci i hołdu dla przyjaciela ludu góralskiego i twórcy jego ludowej sztuki. Deputacya górali, która w tej sprawie zaniosła prośbę do p. Witkiewiczowej, prosiła również, aby zwłok zmarłego nie przewożono do grobów rodzinnych w Mińsku, ale zostawiono na zakopańskim cmentarzu, gdzie spocznie w sąsiedztwie Chałubińskiego.

Odpowiedź Redakcyi. Ag. Gąsienicy w Zakopanem

Ostatni jarmark poniedziałkowy w Nowym Targu był wyjątkowo — słaby, na co się złożyły dwie przyczyny, a to zakaz przypędu bydła z powodu panującej w miejscu pryszczycy oraz przepiękna pogoda, z której ludzie korzystając woleli zbierać z pola swe plony niż iść na jarmark. To też na miejscach poszczególnych, gdzie zazwyczaj panował ścisk — były istne pustki. Przed magistratem n.p. w miejscu sprzedaży masła, jaj i sera — nie uświadczył ani jednej kobiety z masłem lub jajami, widocznie odstraszyła je wywieszona tablica z „taryfą" oraz policyanci z wagami ustawionemi na publicznem miejscu. Targ na masło przesunął się ku rogatkom miasta, dokąd podążyły zapobiegliwe gospodynie, by się zaopatrzyć w ten artykuł. Jużto te taryfy nie mają powodzenia, ani u kupujących, ani u sprzedających. Zwłaszcza ci ostatni nie mogą się pogodzić z tym wynalazkiem i wolą swe artykuły sprzedać w domu bez taryfy licznie odwiedzającym przekupniom aniżeli nieść do miasta i sprzedawać pod przymusem przy interwencyi policyi. Niechęć do „taryfy" umieją natomiast wyzyskiwać na swoją korzyść zawodowi przekupnie a to tem bardziej, że taryfy nie zawsze dostosowane do stosunków miejscowych.

Dziki pojawiły się w wielkiej ilości w gminach położonych na pograniczu węgierskiem w wioskach Sidzina, Bystra, Toporzysko Wysoka — czyniąc — jak nam donoszą — wielkie szkody i spustoszenia w polach. Właściciele gruntów, położonych w sąsiedztwie lasów, zmuszeni są pilnować całemi nocami przed szkodnikami. Zarządzone z ramienia c. k. Starostwa w Myślenicach obławy, w których brali udział co najlepsi strzelcy z bliższej i dalszej okolicy pod wodzą byłego prezesa Krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego odniosły tylko ten skutek, że dziki nie ponosząc żadnej straty, schroniły się chwilowo w bezpieczniejsze kryjówki. Możeby nie od rzeczy było, by myśliwi urządzili dalsze wyprawy, boć i niejeden może się okryć sławą kładąc trupem dzikiego zwierza i zaopatrując zarazem swą spiżarnię smakołykami tak pożądanymi w dzisiejszych czasach, uwalniając tem samem mieszkańców wymienionych wiosek od niszczenia ich plonów.

W Morawskiej Ostrawie toczył się proces przed sądem polowym o zbrodnię przeciw sile państwa. Na ławie oskarżonych zasiedli handlarze obuwiem Moryc

i Dawid Baarowie, Moryc Lederer, Abraham Adler, Deszo Adler, tegoż teściowa A. Lederer i agent Samuel Adler. Powyżej wymienieni mieli dostarczyć w grudniu 1914 r. dla 56 pułku piechoty (wadowickiego) 5.000 par trzewików wojskowych. Już przy odbiorze odrzuciła komisya wojskowa 4044 par, jako nie nadających się do użytku, a przyjęła 995 par. Trzewiki te wydano żołnierzom tuż przed mającemi nastąpić ćwiczeniami. Przypadek zrządził, że w dniu ćwiczenia nastała odwilż i oto większość żołnierzy wróciła do kasarni bez trzewików. Gdyby żołnierze zaopatrzeni w takie buty odeszli na plac boju, miałoby to dla nich znaczenie wprost katastrofalne.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano Moryca Baara na 6 lat, a Dawida Baara na 12 lat ciężkiego więzienia obydwóch z dwukrotnym postem w miesiącu. Jeden z obwinionych tłumaczył się przed sądem tem, że sądził, że „buty są przeznaczone dla uchodźców galicyjskich".

Co za moralność! co za ludzie!

Żelazną monetę zdawkową zaprowadza państwo niemieckie. Puszczone będą mianowicie w obieg monety pięciofenigowe, bite ze stali tzw. „Siemens Martin", która najmniej rdzewieje.

Zmiany w nauce na Spiżu. Ze Starej wsi donoszą, że w szkołach miejskich państwowych został zaprowadzony język słowacki, jako wykładowy.

Odpowiedzi redakcyi mieszkańcom Konina. Aby uzyskać bilet bezpłatny (co jest rzadko) lub połowę ceny wnosi się nieostęplowane podanie do Dyrekcyi c. k. kolei Państwowych w Krakowie. W podaniu należy postarać się w Starostwie o poświadczenie niezamożności. Równocześnie z podaniem wysyła się wolny stempel za koronę, lub też za przekazem koronę do Dyrekcyi kolei. W podaniu należy podać dokładny swój adres, aby Dyrekcya wiedziała dokładnie, gdzie odesłać załatwienie prośby. W podaniu wymienia się miejscowość, dokąd sie chce jechać i powód dla którego się chce jechać.

Liczba czynności C. II. 132/15 / 3

EDYKT.

Przeciw Michałowi i Agnieszce z Fudalów Gilom No 51 w Ameryce, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Macieja Czyszczonia pozew o 1000 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 5 października 1915 godz. 10 rano biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw Michała i Agnieszki Gilów ustanawia się Pana Dra Michała Gołąba adwokata w Nowym Targu kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Michała i Agnieszkę Gilów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu Oddział II, dnia 14 września 1915.

Liczba czynności C. II. 138/15 / 3

EDYKT.

Przeciw Michałowi i Agnieszce z Fudalów Gilom No 51 w Ameryce których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Antoniego Niżnika pozew o 1000 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 5 października 1915 godz. 10 rano w biurze Nr. 6.

Celem strzeżenia praw Michała i Agnieszki Gilów ustanawia się Pana Dra Michała Gołąba adwokata w Nowym Targu kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Michała i Agnieszkę Gilów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu Oddział II, dnia 14 września 1915.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.